CZĘŚĆ XXXIV, № 94 i 95. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{10}{22}$ GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{9}{21}$ *Grudnia.*

N. CESARZ JMć raczył rozkazać iżby od dnia przybycia do Czesmy (*) ciała ś. p. W. XIĘŻNICZKI MARYI MICHAŁOWNY do dnia pogrzebu, to jest przez 11, 12 i 13 Grudnia, wszyscy Jenerałowie i Oficerowie mieli na sobie ciężką żałobę, na wzór tej, jaka była przywdziana przez cztery pierwsze dni, po odebraniu wiadomości o zejściu J. C. WYSOKOŚCI.

— J. C. Mość raczył rozkazać, iżby od dnia przybycia do Czesmy ciała ś. p. W. XIĘŻNICZKI MARYI MICHAŁOWNY, do dnia JEJ pogrzebu włącznie, to jest 11, 12 i 13 Grudnia, wszelkie widowiska w Petersburgu były zamknięte.

Rozkaz dzienny CESARSKI *z d. 6 Grudnia 1846 r.*

Zostają podniesieni do rangi Jenerał-majora, Pułkownicy: Dowodzcy: 6 Brygady Artylleryjskiej *Sixtel*, Riazańskiego pieszego pułku *Szczełkanow* i pułku Huzarów Xięcia Fryderyka Hessen-Kasselskiego *Jafimowicz 1*, wszyscy trzej z zachowaniem dotychczasowych dowodztw.—S.-Petersburski Brandt-major, liczący się w jezdzie *Orłowski*, z uwolnieniem od służby, mundurem i pensyą całkowitej gaży. — Dowodzcy pułków: Tomskiego strzelców *Burkowski*, Dragonów J. C. W. NASTĘPCY CESARZEWICZA baron *Kaulbars 1*, obaj z zachow. dotych. dowodztw.—Moskiewskiego dywizyonu Żandarmow *Siemionow*, z uwolnieniem od służby, mundurem i pensyą całkowitej gaży.—Naczelnik Artylleryi gwardyi *Makedoniec*, z zaliczeniem do polowej artylleryi. — Dowodzcy Brygad Artylleryjskich: 2-ej Grenadyerskiej *Simborski 2*, z zach. dot. dowodztwa i 2-ej Kaukazskich linijowych bataljonów, liczący się w Armii *Timermann*, Naczelnik czterech pierwszych okręgów Ukraińskich osad wojskowych liczący się w jezdzie baron *Roltzberg*, obaj z zach. dot. dowodztw. — Dowodzca Kaukazskiego bataljonu Saperów *Felkner*, z zalicz. do sapernych bataljonów i przy Oddzielnym Kaukazskim Korpusie. — Z pułku Litewskiego gwardyi *Kozłow*, z zalicz. do Korpusu Grenadyerów i do Armii.—Dowodzca Olwiopolskiego pułku Ułanów *Berg 3*, z zachow. dot. dowodztwa. — Z pułku Siemionowskiego gwardyi *Ustrugow*, z zalicz. do Korpusu Grenadyerów i do Armii. — Dowodzca Kamczatskiego pułku strzelców *Kołzakow*, z zach. dot. dowodztwa. — Z pułku Wołyńskiego gwardyi *Olszewtki*, z zalicz. do Korpusie Grenadyerów i do Armii.—Z pułku Preobrażeńskiego gwardyi *Bachtin*, z zalicz. do wojsk Korp. Gwardyi i do Armii. — Z pułku Moskiewskiego Gwardyi *Łagoda*, z zalicz. do Korpusu Gwardyi. — Dowodzca 3 Konno-Artylleryjskiej brygady i Konno-Lekkiej № 5 bateryi *Matwiejew 2*, z pozost. Dowodzcą tejże brygady. — Dowodzca uczebnego bataljonu Saperów *Chomutow 2*, Dowodzca pułku Kirysyerów J. C. W. Xięcia Piotra Oldenburgskiego *Timkowski*, obaj z zachow. dotychczasowych dowodztw. — Dowodzcy: Szwadronu Szkoły Gwardyjskich junkrów jazdy, z pułku Konnego Gwardyi baron *Kaulbars*, z zaliczeniem do jazdy, Sybirskiego pułku Ułanów *Duczyński*, pułku Ułanów Jego Wysokości Xięcia Alexandra Hesskiego *Roop 3*, z pułku Dragonów JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA *Bark-Pietrowski*, wszyscy trzej, z zachowaniem dotychczasowych dowodztw.

Przez tenże Rozkaz dzienny, Pełniący obowiązki Dyżurnego Jenerała Głównego Sztabu J. C. MOŚCI, Jenerał-major orszaku J. C. MOŚCI *Ignatjew 2*, mianowany Jene-

(*) Hotel Inwalidów w okolicach Petersburga.

rał-Adjutantem N. Cesarza Jmci i zatwierdzony na posadzie Dyżurnego Jenerała. — Członek Rzdy Wojennej, Jenerał piechoty *Schubert*, mianowany Dyrektorem Komitetu Wojskowo-Naukowego, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. — Naczelnik Inżenjerów Korpusów Gwardyi i Grenadyerów, Jenerał-porucznik *Witowtow*, mianowany Naczelnikiem Sztabu J. C. Wysokości Głównodowodzącego temi Korpusami.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 30 Listopada, Zarządzający Tyfliską Komisoryatską Komisyą, Jenerał-major *Bierilew*, mianowany Dowodzącym zapasną dywizyą 4 Korpusu Piechoty. — Dowodzca 3 okręgu jazdy Ukraińskich osad wojskowych, Pułkawnik *Pietrowski*, otrzymuje dymisyą z powodu słabości zdrowia z mundurem i pensyą całkowitej gaży.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu z d. 6 Grudnia, panny: hrabianka Flżbieta *Stroganow*, hrabianka Natalija *Stroganow* i hrabianka Lubow *Orłow-Denisow*, mianowane zostały Frejlinami N. Cesarzowej.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z d. 6 Grudnia, mianowani Radzcami Tajnemi, Rzeczywiści Radzcy Tajni: Viceprezes Cesarskiej Akademii Kunsztów hrabia Teodor *Tołstoj* i Szambelan, pełniący obow. Ochmistrza Dworu J. C. W. Xięcia Piotra Oldemburgskiego hrabia Paweł *Tołstoj*. — Urzędnik 2 oddziału przybocznej kancellaryi Cesarskiej, Radzca Dworu Xżę Alexander *Wasilczykow*, mianowany pełniącym obowiązki Mistrza Dworu Cesarskiego.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia tegoż, Dyrektor Kancellaryi Ministra Dworu, Radzca Tajny *Ponajew* mianowany kawalerem orderu św. Włodzimierza 2 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z dniu 14 Listopada, Naczelnik oddziału Departamentu Udziałów Radzca Stanu *Jerofiejew*, mianowany Członkiem Rady tegoż Departamentu. — 22 tegoż miesiąca, z liczby wybranych przez szlachtę gubernii Grodzieńskiej kandydatów zostają najłaskawiej zatwierdzeni: Prezesem Grodzieńskiej Izby Cywilnej, dymisyonowany Sztabskapitan *Kołłątaj*, a tameczuym Sędzią Sumienia, Radzca honorowy *Krzywicki*. — Tegoż dnia, za wysługę prawem ustanowionego zakresu, obok gorliwego pełnienia obowiązków służby, Ordynator Warszawskiego wojskowego lazaretu, Radzca Kollegialny, Medyko-chirurg Józef *Stankiewicz*, podniesiony został do rangi Radzcy Stanu.

NOWINY Z KAUKAZU.

7 Listopada 1846.

(Dokończenie).

«W nocy na 15 Paździeruika, żona chorążego *Murtazali*, synowica *Zuchuma*, z przywiązania do naszego Rządu dała mu znać, że Szamil natychmiast po odebraniu wiadomości o przybyciu rossyan do Ławaszy, wyjechał z Ułu-Aja, zdawszy obronę tego punktu, leżącegn na drodze do Akuszy, znanemu Naibowi *Hadżi-Muratowi*.

«W Ułu-Aja zebrani zawczasu byli wiarołomni Akuszyńcy, poczynione zawały, nie tylko w tej wsi, ale i w Kaka-Machi.

«Główna zaś banda górali w liczbie 20,000, z jedném działem, zajmowała wieś Kutaszy, dokąd przybył i sam *Szamil*.

«Plan jego był nader biegle obmyślany; zająwszy bokową pozycyą we wsi Kutaszy, aule ludnym i z położenia swego bardzo obronnym, miał wolną drogę do odwrotu na wsi Chodżał-Machi i Kuppę ku Gerzebil i Kuralińskiemu mostowi; obok tego, podczas ciągnienia oddziału na obwarowany auł Ułu-Aja, mógł działać głównemi swemi siłami na skrzydło i tył wojska naszego. *Hadżi-Murat* otrzymał był rozkaz, ażeby w razie poruszenia rossyan ku wsi Kutaszy. uderzyć na nasz tył ze wsi Ułu-Aja, mieszkańcom zaś wsi Miaki-Aja i Ławaszy było rozkazano zająć długi i ciasny wąwoz Ławaszyński, leżący na naszych kommnnikacyach.

«Poruszenie oddziału ku wsi Ułu-Aja, w razie nawet powodzenia, nie obiecywało ważnych rezultatów; jedynie tylko szczęśliwa bitwa z samym Szamilem mogła dać nowy obrot naszej sprawie i całkowicie kraj uspokoić. Dla tego to xiążę Bebutow uznał za lepsze prowadzić wojska do szturmu Kutaszyńskiuj pozycyi.

«Przy liczebnej nierowności sił naszych z siłami nieprzyjacielskiemi, powodzenie zależało od szybkiego i niespodzianego napadu. W tém przekonaoiu xżę *Bebutow*, rozpuścił pogłoskę iż występuje ze wsi Ławaszy ku Akuszy dla połączenia się z xięciem *Argutinskim*. który ma ciągnąć tamże ze wsi Kumucha przez wieś Wichli.

«W miarę zbliżania się oddziału ku drodze oddzielającej się do wsi Kutaszy, rozeszła się gęsta mgła, skrywająca pierwsze poruszenie nasze ze wsi Ławaszy; pikiety nieprzyjacielskie nie mogły zawczasu spostrzedz wojsk naszych i rozpoznać rzeczywistego ich kierunku, ta okoliczność znacznie przyłożyła się do dobrego skutku.

«Naczelnik jazdy, zarządzający Mechtulińskiém Chaństwem, Pułkownik xiążę *Orbeljan*, z Dagestańskiemi jezdzcami i konuą milicyą, obaliwszy pikiety nieprzyjacielskie, szybko zajął oddzielne wyniosłości, otaczające wieś Kutaszy i dał znać, że wewnątrz auła daje się widzieć wielkie zamieszanie, jawnie okazujące, że zjawienie się wojsk naszych było dla nieprzyjaciela rzeczą całkiem nieprzewidzianą.

«Żeby skorzystać z dogodnej chwili, xżę Bebutow rozkazał dowodzcy przedniej straży, Jen.-majorowi xciu Kudaszew, przyśpieszyć ile możności swoje poruszenie i nie tracąc ani minuty attakować auł.

«Xiążę Kudaszew w najświetniejszy sposob wykonał to polecenie. Obaliwszy wypadłą naprzeciw niemu konnicę, nasze dragony, wślad za nieprzyjacielem rzucili się do

auła z dwóch stron, pod wodzą pułkownika xięcia *Orbeljana*, Podpułkownika *Obuchowa* i Kapitanów: *Maczabielowa* i *Dżomardżidze*.

«W okamgnieniu dragony, wpadłszy drogą z lewej strony do aułu, zsiedli z koni i jęli bagnetami kłuć miuridów, zdziwionych na widok nagłej przemiany konnicy naszej w piechotę.

«Szturmowa kolumna przeszło wiorstę ciągnęła krokiem biegowym za dragonami i prawie w tej samej co i oni chwili wpadła du aułu drogą z prawej strony. W przedniej straży znajdowały się trzecie batajjony Dagestanskiego i Apszerońskiego pułków pod dowodztwem majorów *Sajmonowa* i *Berchmana*, ochotnicy zaś z pułku Apszerońskiego z fortecznemi strzelbami, pod komendą majora *Rautenberga*, szli do szturmu śpiewając między dwoma temi batalјonami.

«Takie dwa szybkie i spółczesne attaki, z dwóch stron, wprawiły nieprzyjaciela w zadumienie do tego stopnia, iż on, ani razu nie dawszy ognia z działa, jął zbierać się w kupy pośrodku auła.

«Przybyłe w tejże chwili pod wodzą kapitana artyllery *Łagody*, cztery górne haubice, dwa działa polowe i komenda rakietników, wszystko to kłusem po skalistej drodze, wszczęły zabójczy ogień i widzialnie rozrzedzały kupiących się Miuridów, a tymczasem nadszedł i 1 bataljou Apszerońskiego pułku, skierowany dolną drogą na środek auł.

«Przez dwie godziny trwała najzaciętsza bitwa, dragony i piechota z kolei zdobywali dom po domie, kwartał po kwartale, pod ogniem nieprzyjaciela, strzelającego z sakli o kilku piętrach, zbudowanych na urwistej skale.

«Tymcsasem z drugiej strony, w tyle naszych wojsk, ukazały się ogromne massy nieprzyjaciela, oczekującego na nas we wsiach Ułlu-Aja i Kaka-Machi. Nie spodziewając się tak szybkiego i świetnego zwycięztwa rossyan w Kutaszy, *Hadżi-Murat*, śmiało attakował tylną straż i śpieszył okrążać oddział licznemi kupami ze wszystkich stron, zajmując coraz bliżej jeden po drugim skaliste grzbiety górzystej pozycyi.

«W tylnej straży pod wodzą podpułkownika Jeneralnego Sztabu *Kaphera*, był 2 bataljon pułku Apszerońskiego i 4 bataljon Dagestańskiego, z dwiema górnemi haubicami. Te wojska wprędce zostały wzmocnione jedném działem polowem, dwiema kompanijami 1 bataljonu Dagestańskiego pułku i zborną seciną kozaków. Konnica *Hadżi-Murata*, pokilkakrotnie, acz bezskutecznie kusiła się attakować naszę piachotę, tłumy pieszych z dzikim krzykiem jęły obchodzić dokoła lewe skrzydło pozycyi zajmowanej przez straż tylną, ale powitane bagnetami kompanij 2 grenadyerskiej i 4 muszkietierskiej pod dowodztwem Sztabskapitana *Djakonowa*, odstąpiły.

«Tylna straż dzielnie i walecznie wytrzymała wszystkie napady *Hadżi-Murata*, za przybyciem zaś 1 bataljonu Apszerońskiego pułku, 4 szwadronów dragonów z dwoma górnemi działami, niezwłocznie zabrano się do attakowania nieprzyjeciela, nsiłującego lewem skrzydłem wejść w związek z tłumami, cofającemi się z Kutaszy. Ogólne wstępne poruszenie całej piechoty, wspierane działaniem bateryi czterodziałowej, przeparło nieprzyjacielskie tłumy na wszystkich punktach i ucieczka Miuridów stała się powszechną. Attak ten, który ostatecznie zdecydował bitwę Kutaszyńską, polecono było prowadzić Jenerał-majorowi xięciu *Kudaszew* i Dowodzcy Apszerońskiego pieszego pułku pułkownikowi Xięciu *Orbeljanowi*.

«Dragony zaczęli i dokonali świetną porażkę nieprzyjaciela pod Kutaszą, ścigając odpartych bagnetami Miuridów rąbali szaszkami cofujących się i zasłali trupami drogę do Chodżał-Machińskiego wąwozu, w którym nieprzyjaciel szukał ostatniego ratunku.

«Na samem polu bitwy Kutaszyńskiej stawili się deputowani od wszystkich wsi Dargińskiego okręgu z oświadczeniem uległości.

«Na noc 15 Pazdziernika, *Szamil* nigdzie nie zatrzymując się przybył do wsi Gocatl; w Dargińskim okręgu ani jeden Miurid uiepozostał i kraj przed chwilą wzburzony, był zupełnie uspokojony.

«Trofeami naszego zwycięztwa pozostały: jedno górne działo, 21 jaszczyków z nabojami, wielka liczba małych sztandarow, topor Szamila, pieczęć *Kibit-Mahomy*, 300 niewolników, i mnóstwo broni, z których 400 gwintowek dostało się dragonom (*).

«Strata nieprzyjaciela tylko w zabitych, których ciała zostały na placu, wynosi do 800 ludzi. Według zebranych wiadomości, całkowita strata ze strony nieprzyjacioł dochodzi do 1,200 ludzi w zabitych i rannych. Z naszej strony zabito żołnierzy i podoficerów 22, milicyonerów 6, raniono oficerów wyższych i niższych stopni 7, żołnierzy i podoficerów 43, milicyonerów 22.

«Xiążę *Bebutow*, poświadczając o męztwie i odznaczeniu się wszystkich w ogóle i każdego poddzielnie z wojskowych oddziału, szczególniej wymienia zasługi: Naczelnika przedniej straży Jenerał-majora xięcia *Kudaszew*, Naczelnika jazdy pułkownika xięcia *Orbeljana*, Dowodzcy Apszerońskiego pieszego pułku pułkownika xięcia Orbeljana, podpułkownika Sztabu Jeneralnego *Kaphera*, kapitana 19 brygady artyllery *Łagody*, z pułku dragonów J. K. W. Xięcia Następcy Wirtembergskiego podpułkownika *Obuchowa* i Sztabskapitanów: *Dżarmarżadze i Maczabiełło*, z pułków: Apszerońskiego majorów *Berchmana i Rautemberga*, i Dagestańskiego majora *Sojmonowa*.

«Wszystkie wojska dzielnie się stawiły, lecz szczególniej zwróciły na się uwagę dragony. Górale nazywają ich teraz *Szajtan-sołdat*, Nieprzyjaciela zdamiewały i przerażały attaki zemkniętego kawaleryjskiego frontu, który mu jest całkiem obcym i szybkość, z jaką dragony obracali się w piechotę. Kutaszyńska sprawa pokazała całą korzyść przed-

(*) W pośpiechu ucieczki własne futro Szamila wpadło w nasze ręce.

*

sięwziętego w bieżącym roku środka, to jest przeprowadzenia za Najwyższem rezwoleniem pułku dragonów z Kara Agacz, do Czyr-Jurt. Nigdzie jazda regularna niemoże w tutejszym kraju działać tak skutecznie, jak na obszernych równinach Szamchalskiej i Kumykskiej, niemasz wątpliwości że to rozporządzenie da nam najlepszą rezerwę, dla uprzedzenia wszelkich zamachów nieprzyjaciela na koniec lewego skrzydła linii, lub na północny Dagestan.

«Temi to czynami śmiałej i przezornej przedsiębierczości Xięcia *Bebutow*, zamknięte będą, według wszelkiego do prawdy podobieństwa, wojenne działania bieżącego roku, w ciągu którego wszystkie zamierzane czynności były dokonane i pokuszenia nieprzyjaciela wszędzie odparte skutecznie.

«Spokojność zupełnie przywrócona została w całym Dagestanie, mieszkańcy, którzy byli uciekli za zbliżeniem się *Szamila*, wrócili do swych aułów.

«Jeżeli niektórzy krajowcy zdradzili swą powinność za zjawieniem się band burzycielskich, z drugiej strony szczególniej pochwalném było postępowanie Chanowej Mechtulińskiej *Noch-Bike* i żony podpułkownika Ali-Sułtana Mechtulińskiego *Nochaj-Bike;* jedna w Dżenguszaju, druga w Kaza-Szura, spełniały dokładnie wszystkie rozporządzenia Xięcia Bebutowa, i mimo dające się widzieć poruszenie umysłów między mieszkańcami, przykładem własnej wytrwałości utrzymały ich w posłuszeństwie dla prawej władzy.»

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 *Grudnia*.

Dyrekcja Poczt Królestwa Polskiego. Podług ogłoszenia w pismach publicznych umieszczonego, pociągi na drodze żelaznej kursować mają codziennie z Warszawy do Częstochowy poczynając od dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. Z tego powodu Dyrekcja Poczt podaje do powszechnej wiadomości, iż dla ułatwienia podróży osobom drogą żelazną przez Częstochowę za granicę udającym się, również od dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. zaprowadzonym będzie bieg poczt osobowych z Częstochowy do Lublińca w Prusiech, brykami krytemi, Plauwagen zwanemi. Przytém Dyrekcja Poczt objaśnia, że z Lublińca odchodzą codziennie poczty osobowe do Opola (Oppeln) to jest do punktu drogi żelaznej, z którego droga ta prowadzi w jedną stronę przez Wrocław do Berlina, a w drugą ku Wiedniowi do Racibora (Ratibor), zkąd znowu do Ołomuńca (Olmütz) kursują poczty osobowe, a z Ołomuńca aż do Wiednia jest droga żelazna. — Warszawa dnia 15 (25) Listopada 1846 roku. — Dyrektor Poczt Rzeczywisty Radca Stanu, Xiąże *Golicyn*. — Naczelnik Sekcij, *Matej*.

— Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu podaje do wiadomości powszechnej, iż decyzją polowego audytorjatu czynnej armji z dnia 7 (19) Kwietnia 1845 roku potwierdzoną przez JO. Xięcia Namiestnika Krolestwa z d. 2 (14) Czerwca również 1845 roku, za zbrodnicze zamiary przeciw rządowi na karę konfiskaty majątku skazane zostały następujące osoby: 1) Henryk Wokulski syn Jakóba, urodzony w b. gubernji Podlaskiej we wsi Olszowice, przysposabiający się na aplikanta w kancelarji Kommunikacij Lądowych i Wodnych. 2) Władysław Luce syn Onufrego Luce, lekarza dywizijnego b. wojska Polskiego, urodzony w b. gubernji Podlaskiej w mieście Włodawie; 3) Kajetan Przewłocki syn Dominika, urodzony w gub. Lubelskiej; 4) Henryk Gruszecki syn Franciszka, urodzony w gubernji Lubelskiej w mieście Łęczna.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn*, 5 *Grudnia*. W *Gazecie Augsburgskiej*, pod rubryką *Londyn* 28 *Listopada*, czytamy co następuje: «Lord Palmerston przesłał Mocarstwom północnym protestacyą przeciw wcieleniu Krakowa do Austryi; ta nie będzie miała żadnego skutku, równie jak i deklamacye gazet Ministeryalnych francuzkich. Emigranci Polscy istnieli jako ciało polityczne i intrygowali nieustannie. Obracano się pokilkakroć do tych dwóch Mocarstw, mianowicie do Francyi, protestowano przeciw prawu przytułku wziętemu w tak rozciągłem znaczeniu, oba Rządy odpowiedziały, że wszystko to jest bardzo dobre, ale że w tym stanie rzeczy nic zmienić nie mogą. Cóż miały w takim składzie począć trzy Mocarstwa Opiekuńcze dla swego pokoju i bezpieczeństwa? Krzyczą na złamanie traktatów; jeżelidy tew rzeczy samej były naruszone, nic więcej nie. byłoby w tym razie zrobione przeciw rewolucyi, jak to co Francuzi na rzecz rewolucyi zrobili. Czyż nie pogwałcono traktatow w Belgii i Hiszpanii? Wprawdzie później zawarto nowe traktaty we względzie Belgii, ale to nieprędko potem, jak fakt został dokonany i utrzymany za zgodą Francyi. Co do Krakowa, fakt również będzie utrzymany. Ale w tej sprawie żaden traktat naruszony nie jest; jedyne Mocarstwa które go zawarły. również jedynemi były do jego zmienienia.

«Co do posiadania Polski, o czém tak często rozprawiają, takowe jest prawne, ustalone trwaniem lat 60 i mnogiemi ugodami. Jeżeli Anglicy i Francuzi zechcą temu zaprzeczyć, spytamy ich: czy posiadłości Anglików w Indyach, a Francuzów w Alzacyi i Lotaryngii, bardziej prawnie są nabyte? Przypuśćmy że Francya oświadczyła na Kongressie Wiedeńskim i że to oświadczenie weszło do Protokołu, iż podobało się jej naprzykład z miasto Colmar i jego okolic utworzyć wolne miasto i okręg. Coby następnie uczyniła Francya jeśliby naprzykład w Wiedniu znalazła się liczna partya emigrantów z Alzacyi i Lotaryngii, uorganizowanych w ciało polityczne, któreby się zbierało w regularne zgromadzenia, wydawało dzienniki, i t. d.

Coby uczyniła, jeśliby w Wiedniu ustanowiono szkołę wojskową specyalną z samych Alzatczyków i Lotaryńczyków, jeśliby Rząd Austryacki wspierał publicznie tych wychodźców pomocami wszelkiego rodzaju, jeżeliby wychowańców szkoły posyłał na lat kilka na Kaukaz, w braku Algeryi, dla wyćwiczenia się tam praktycznie w sztuce wojennej i gdyby za powrotem wyprawił tych ludzi do Colmar, opatrzonych we wszelkie zasoby i wiadomości dokładne, na to ażeby z tego punktu, wywołali rewolucyą w Alzacyi i Lotaryngii? Jeśliby po licznych reklamacyach odebrano od Austryi za całą odpowiedź, że Rząd jej nie jest w stanie przeszkodzić tym machinacyom i tym rewolucyjnym zamachom, jeśliby nakoniec rewolucya rzeczywiście wybuchnęła w Colmar i rozszerzyła się po całej Alzacyi i Lotaryngii, lecz była powściągniona przez ludność wiejską niemieckich części tych prowincyj? Jeżeliby to wtzystko odbyło się we Francyi, ciekawi jesteśmy, czy Francuzi, po dwudziestu leciech podobnych knowań, pozastawiliby nadal Rzeczpospolitą Colmarską utworzoną przez nichże samych i bez wpływu obcego? Spytamy ich, czy daliby swemu Rządowi czas czekać, aż wszystkie Mocarstwa Europejskie na to się zgodzą, podczas kiedyby knowania w Colmar i w Austryi nie ustawały? Widzimy więc, że sam bezstronny i logiczny rozbiór faktu, przyprowadza wszystkie przeciw niemu zarzuty do absurdum. Czy jakiekolwiek, choćby najgłośniejsze deklamacye Austryi, Pruss i Rossyi zdołałyby skłonić Francyą do przywrocenia Rplitej Colmarskiej? Owoż, cały hałas jaki powstał we Francyi i Anglii nie więcej będzie miał wpływu na postanowieuie trzech Mocarstw i w niniejszym przypadku.

«Wprawdzie wypadek ten mocno zachwiał położenie P. Guizot i lorda Palmerstona i ci Ministrowie w wielkich są trudnościach. Dodajmy, że Anglicy tracą główny skład towarów przemycanych tajemnie przez Podgórze i Wrocław do Austryi i Rossyi, ale, prócz tego że Anglicy zawsze się krzywią, ilekroć by o jednę pakę towarów uszczupla się ich handel wywozowy, lord Palmerston nadto widzi się w smutnej konieczności czynić pierwsze kroki ku przywróceniu z Francyą serdecznego porozumienia. Wszakże mimo całą chęć, jakąby trzy Mocarstwa miały, oszczędzenia przykrości PP. Guizot i Palmerston, zdaje się że te względy bardzo tylko podrzędne znaczenie mieć mogą w uchwałach ich Gabineótw.«

— Pogłoska, że lord Hardinge życzy sobie opuścić swój urząd Wielkorządzcy Indyj, zdaje się utwierdzać. Niektóre gazety dodają, że lord Grey, któremu ta wysoka godność była przez Rząd ofiarowana, odmówił; najpodobniejsza do prawdy, że w razie usunienia się lorda Hardinge, Wielkorządzcą zostanie Margrabia Clanricarde, Dyrektor Jeneralny Poczt, niegdyś Poseł w Petersburgu.

— Dziś nowy Wielkorządzca Przylądka Dobrej Nadziei sir H. Pottinger odpłynie do miejsca swego przeznaczenia.

— Rząd werbuje w tej chwili sześć kompanij ochotników, każda od 76 ludzi prócz oficerów i sierżantów, dla posłania do Nowej Zelandyi.

— W Dublinie 1 Grudnia aldermanowie wybierali Lorda-Mera na rok 1847. Wybór padł na P. Staunton. Alderman O'Connell wniosł iżby Korporacya uchwaliła adres do Parlamentu z prośbą o zniesienie Unii Parlamentowej Irlandyi z Angliją. Mimo oporu i przełożeń innych Aldermanów, P. O'Connell nie odstąpił od swego wniosku i takowy został przyjęty.

FRANCYA. *Paryż, 6 Grudnia.* Wyrokiem Królewskim z d. 2 Grudnia X. Darcimoles, Biskup Puy, mianowany został Arcybiskupem Aix, a X. de Morthon, Wikary jeneralny Auch, mianowany Biskupem Puy.

— Gazeta *le Siecle* z d. 5 b. m. zapewnia że sławna aktorka tragiczna, Panna Rachel, z pochodzenia żydówka, postanowiła niezwłocznie przejść na religiją katolicką. Pierwszą naukę katechizmu odebrała u Pani de Récamier, która będzie trzymała ją do chrztu z Xięciem de Noailles. Sam Arcybiskup Paryski udzieli jej sakrament Chrztu św. Cała ta wiadomość wszakże, zaprzeczona jest przez gazetę *la Presse.*

— Odebrano wiadomości od P. de Chateau, sprawującego interesa Francyi przy Cesarzu Maroku, iż przybył do Tanger. Domyślają się że celem jego poselstwa jest nietylko skłonić Cesarza iżby przeniosł swoją rezydencyą do Fez, ale nadto otrzymać od niego, iżby nasze kolonije mogły być posunięte za Tafna, w celu większego zabezpieczenia posiadłości Algeryjskich.

HISZPANIJA. *Madryt, 29 Listopada.* Gazeta Powsz. Pruska, podług prywatnych korrespondencyi z Madrytu z d. 29 Listopada pisze co następuje: «Z powodu małżeństwa Królowej 586 oficerów stopnia kapitana i niżej, posunieni zostali o jeden stopień. Tymczasem znaczenie orderów przez nadmierne ich szafowanie, coraz więcej upada. Młody jenerał Don José de la Concha odmówił ozdobę Wielkiego Krzyża orderu Izabelli, uznając ten order za niższy od swych zasług; Jenerał Fulgosio, Gubernator Madrytu, zaręczony z siostrą Xięcia de Rianzarès, Ojczyma Królowej Panującej, również odmówił ofiarowany mu order urzędnika Legii Honorowej Francuzkiej.

— 30 Listopada wielki pożar wybuchnął w hotelu niegdyś Xięcia Pokoju, gdie w tej chwili mieszczą się Ministerstwa Sprawiedliwości, Wojny i Marynarki. Zdołano ocalić większą część tego gmachu, ale nieodżałowana jest strata archiwów Ministerstwa wojny, które zniszczone zostały w tej klęsce.

WIEDEŃ. Przez Reskrypt Cesarski z d. 28 Listopada, Jego Wysokość Landgraf Heski, mianowany został Feldmarszałkiem.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *8 Grudnia.* J. K. W. Xiążę Jerzy Cambridge został mianowany Wodzem Naczel. wojsk okręgu Du-

blińskiego; przez to upada pogłoska o mianowaniu tego młodego Xięcia wodzem naczelnym całej siły zbrojnej w Irlandyi.

PARYŻ, *8 Grudnia.* Pogłoska o zmianie Ministrów nie potwierdza się.

HISZPANIJA. Podług listów z Madrytu z d. 1 Grudnia, gdy Krolowa odmówiła P. Pacheco żądanego urlopu, cały Gabinet podał się do dymissyi, i Królowa zleciła margrabi de Villuma złożenie nowego Ministerstwa, ale ten ostatni uprosił J. K. M. iżby go uwolniła od tego zlecenia a Krolowa ze swej strony skłoniła P. Isturitz iżby ze swemi kollegami pozostał przy władzy. — Wszystkie korrespondencye z Madrytu zgadzają się w tém, iż na miejsce hraói Bresson będzie mianowany Posłem Xżę de Montebello. — Pewne gazety zaprzeczają dawniej ogłoszonej wiadomości jakoby Królowa Jmć była w ciąży.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

O ZAPROWADZENIU ŻEGLUGI PAROWPJ NA WIŚLE I INNYCH RZEKACH KRÓLESTWA POLSKIEGO.

O ile inne kraje skorzystały pod każdym względem od czasu upowszechnienia się żeglugi parowej zbyteczném byłoby zepewne tutaj dowodzić. Dosyć nam będzie wspomnieć że wszystkie prawie ciągle, i coraz z większym zapałem, mimo tak znacznie ułatwionej już kommunikacyi przez koleje żelazne, zajmują się zaprowadzeniem statków parowych, wszędzie gdzie one tylko użytemi być mogą.

Ogromny wpływ na ruch handlowy i podnoszenie się przemysłu, jaki wywarł ten środek kommunikacyi, wcześnie oceniony był i u nas, czego dowodem kosztowne usiłowania Rządu i wielu osób prywatnych, przed kilką jeszcze laty robione w celu zaprowadzenia parowej żeglugi w Królestwie.

Niestety wszystkie dotychczasowe próby tego rodzaju, zostawały bezskuteczne i tylko znaczne straty przyniosły prywatnym kapitalistom.

Kaprysna Wisła zdawała się odpychać wszystkie starania około jej zupełniejszego zużytecznienia, a natura jej biegu i koryta, zdawała się niemodź pogodzić się z warunkami parowej żeglugi.

Co więcej, próby i usiłowania w tym względzie robione i pokilkakrotnie powtarzane, w końcu odstręczyły wytrwalszych i śmielszych a w kraju utwierdziły mniemanie, że Wisła żeglugi parowej mieć nie może, i podobno nigdy przyjąć jej nie będzie zdolna.

Mniemanie to tak silnie owładnęło umysły, że każde wspomnienie o podobieństwie zaprowadzenia paropływów na naszych rzekach, z najzupełniejszém niedowiarstwem, niekiedy i z szyderstwem bywa słuchane. Tak że często najoczywistsze nawet dowodzenia, prowadzące do najzupełniejszej pewności, nie są w stanie zachwiać choćby na chwilę fałszywej raz powziętej opinji o ważném tem dziele.

Dziś jednak, kiedy już nie teorja, nie zuchwałe pomysły, ale najoczywistsze fakta mogą nam posłużyć za dowód, kiedy nie naukowe formuły i wyrachowania, naukowego i rozumowanego tylko zapatrywania się wymagające, ale fakta, mówię, dające się samym zmysłem widzenia sprawdzić — są naszym dowodem; a kiedy mylnie powzięte zdanie, o niepodobieństwie zaprowadzenia żeglugi parowej na Wiśle, tém bardziej na innych rzekach naszych, może się stać szkodliwą zawadą w dokonaniu podobnego przedsięwzięcia, paraliżując odwagę kapitalistów którzyby mogli mieć udział a nawet silnie dopomódz do uskutecznienia tak wielkiego dzieła, poczytujemy sobie za obowiązek, odnowić zbyt długo zaniedbaną kwestję żeglugi parowej w Polsce, usiłować zbić przeciwne zdania, obudzić w współobywatelach naszych świetne nadzieje i starać się pozyskać ich ufność dla nowych usiłowań.

W krajach najbardziej nawet kwitnących przemysłem, mniej szczęśliwe rzeki, jakiemi są: Loara, Saona, Marna nawet Sekwana, w wyższej swojej części, Mozella, Nekar i wiele innych, mało dotąd użytecznemi były dla handlu i przemysłu, zmuszone obywać się jedynie, zbyt niewygodnymi zwykłej budowy statkami, tylko za pomocą żagli lub wioseł poruszać się zdolnymi. Dzisiaj i już od lat kilku wszystkie te rzeki, stały się powodem ogromnego ruchu handlowego w swoich okolicach a statki parowe zrobiły je rzekami pierwszego rzędu.

Rzeki te jednak płynąc przez kraje bogate, oddane przemysłowi i handlowi, starające się przeto zapewnić przedewszystkiem dla tegoż handlu i przemysłu najtańszy i najłatwiejszy sposób transportu i kommunikacyi wszelkiego rodzaju, same są dowodem swojej niespławności, kiedy teraz dopiero przyjąć mogły regularną żeglugę parową.

W istocie wszystkie prawie przedstawiają trudności te same co nasza Wisła a niektóre z nich, jak Loara naprzykład, są daleko mniej od niej spławne. Na Loarze bowiem, w całej jej długości żegluga znajduje przeszkody tego samego rodzaju jak te które na Wiśle znajduje tylko między Warszawą a twierdzą Nowogieorgiewską. I to, przeszkody te, to jest progi z piasku na poprzek od brzegu do brzegu się rozciągające, są daleko trudniejsze do przebycia, będąc daleko gęstsze na Loarze niż na Wiśle, i prawie równej wysokości od brzegu do brzegu; gdy tymczasem między Warszawą a twierdzą Nowogieorgiewską, podobne progi są zawsze w jedném miejscu daleko wklęślejsze z tego powodu zapewne, że daleko grubszy piasek wiślany jest więcej ruchomy i woda, w tych progach nawet, w jedném lub drugiem miejscach łatwiej wymiela głębsze koryto. Nekar znowu przedstawia też same prawie, tylko daleko niebezpieczniejszej natury trudności, albowiem

koryto jego skaliste i progi w nim nie są z piasku, ale z twardej skały.

Rzeki te jednak, jakeśmy to już powiedzieli, dzisiaj mają znaczną liczbę statków parowych, przebiegających je w całej prawie długości z największą łatwością: i z nieużytecznych prawie jakiemi były dotąd, stały się ważnemi drogami handlowemi.

Tak szczęśliwe i użyteczne rozszerzenie żeglugi parowej, nastąpiło w skutek budowania parpoływów płaskich wynalazku PP. *Guibert* w Nantes, we Francyi, którzy tamże posiadali znaczne zakłady budowy statków tego rodzaju.

Do ulepszenia jeszcze większego statków budowanych przez P. *Guibert*, przyczynił się nadewszystko znakomity francuzki mechanik *Gáche*, ktory do nich zastosował machiny parowe własnego pomysłu, lekkością, siłą, bezpieczeństwem, nadzwyczajną prostotą swoją i oszczędnoscią opału, przewyższające wszystkie inne machiny tego rodzaju.

Od tego czasu, ze wszystkich zakładów budowy statków parowych Francji, Belgji i Anglji, największą sławę zjednał sobie zakład PP. *Guibert et Gáche* w Nantes, w którym budują znaczną liczbę parpoływów tak na rzeki jak i do marynarki.

Rząd francuzki, wynadgradzając piękne ulepszenia P. *Gáche*, udzielił mu przywilej wyłącznej budowy pomienionych maszyn na lat 10; w tym przeciągu czasu, PP. Guibert i Gáche wystawili znaczną liczbę parpoływów płaskich, kursujących dziś po rzekach Francji i Niemiec, z największą łatwością, mimo przeszkód wszelkiego rodzaju i małej głębokości wód. Statki te bowiem, stosownie do ich przeznaczenia na większe lub mniejsze rzeki, z całym swoim ładunkiem, nie zanurzają się w wodę jak cali 20, 18, 16, 14 (*), a niektóre nawet 10; i kilkakrotnie już odbywały próby ze statkami sławnych warsztatów angielskich i belgijskich, zawsze odnosząc nad nimi zwycięztwo w szybkości, lekkości i oszczędności opału.

Pan Gáche, starając się upowszechnić machiny swoje we wszystkich krajach Europy i zaprowadzić żeglugę parową na tych szczególniej rzekach, które jej jeszcze nie posiadały, otrzymał już przed kilką laty patent swobody na zaprowadzenie statków swoich w państwie Austryackiém.

P. Edward Guibert, wspólnik i współpracownik P. Gache, przybywszy w roku zeszłym do Polski, i przekonawszy się dokładnie, że nawet przy tak niskim stanie wody jaki panował przez cały ciąg lata r. b. i dzisiaj jeszcze panuje, w najmniej głębokich miejscach Wisła ma jeszcze najmniej 23 cale głębokości, uznał, że zaprowadzenie parpoływów na tej rzece nietylko nie jest niepodobném, ale przedstawia mniej nierównie trudności, niż rzeki Francji i Niemiec, na ktorych jednak statki tego rodzaju od kilku lat już zaprowadzone zostały.

W skutek tego przekonania, P. Edward Guibert zaczął się starać o przywilej na zaprowadzenie żeglugi parowej na rzekach Królestwa Polskiego.

Rząd troskliwie zajmujący się ulepszeniem spławów w naszym kraju, przekonawszy się z urzędowych świadectw i informacji o P. Guibert, że statki przez niego lub jego wspólników budowane, rzeczywiście posiadają wszystkie przymioty przez P. Guibert zapowiedziane; i potrzebują w istocie tylko tak małej głębokości wody, że na mniej nawet spławnych rzekach niż Wisła, z łatwością żeglują; upatrując w tém największej korzyści dla kraju, udzielić raczył P. Edwardowi Guibert żądany przez niego 10-letni przywilej na zaprowadzenie żeglugi parowej na Wiśle i rzekach do niej wpadających; któren to przywilej już w pismach publicznych był ogłoszony.

Nie myślimy tu rozszerzać się nad skutkami zaprowadzenia żeglugi parowej na Wiśle i rzekach do niej wpadających, bo przedmiot ten zbyt ważny, wymagałby sam nierównie obszerniejszej i wyłącznej pracy; jednak nie możemy nie dotknąć choć najbliższych korzyści jakie nam zapowiada ten niezrównany w skutkach swych środek kommunikacji.

Znane są powszechnie trudności transportów lądowych, oraz straty na jakie z ich powodu częstokroć narażonym bywa nasz handel wewnętrzny. Jedna więc tylko żegluga może złemu zaradzić.

Podług wykazów statystycznych, handel wywozowy Wisłą, mimo największej niedogodności, i długiego czasu jakiego teraźniejsza żegluga potrzebuje, nie wynosił przecież nigdy mniej jak 4,000,000 cetnarów rocznie. O ile on by się mógł powiększyć przy szybszym, a przeto regularniejszym i nieznającym przerwy spławie, zwłaszcza kiedy porty angielskie zostały nareszcie otwarte dla produktów naszego rolnictwa; trudnoby dość wysoko oznaczyć, pomnąc jaką wyższość miećbyśmy mogli nad innymi Anglją zasilającymi krajami, nierównie dalej od niej położonymi, gdyby kilku tygodniowy jak dotąd spław Wisłą, nie równoważył tej naszej wyższości.

Albowiem tylko długości czasu jakiego wymagają wodne transporta i ich nieregularności, przypisać należy niepokup na zboże nasze w Gdańsku. Gdyż jedynie dla niemożności ciągłego, umiarkowanego i regularnego spławiania zboża dzieje się to: że korzystając na wyścigi prawie ze sprzyjającej pory i wysokości wody na rzekach, statki przewozowe ruszają ze wszystkich punktów kraju prawie jednocześnie, długo płyną, czasem nawet nieprzewidzianie długo, i niewcześnie przepełniają magazyny Gdańska, kiedy tamtejsi kupcy, stosownie do wiadomości z za morza, albo jeszcze niepotrzebują zboża, albo już na niego odbytu nieprzewidują, gdy Anglja zkąd inąd zaopatrzoną została. Prócz tego, przypomnieć należy i to, że zboże nasze przez

(*) O rzeczywistości tych wymiarów jako i innych stanowczych zalet pomienionych statków, przekonaliśmy się z urzędowych świadectw, przez Ministrów Francji, dyrektora kommunikacji i różne Kompanje żeglugi parowej PP. Guibert i Gáche wydane. (Red.)

tak długą podróż traci dużo swojej wartości przez jego uszkodzenie i wymaga wiele pracy i kosztów do tak zwanej przeróbki, czyli sztucznego przesuszenia.

Statki zaś PP. Guibert i Gâche, ciągnąc za sobą po kilka ładownych tak zwanych gabar czyli płaskich zupełnie statków żelaznych nie przepuszczających wilgoci, odbywające z ładunkiem 8,000 centnarów w parę dni przy najniższym stanie wody tę samą podróż co zwykłe nasze statki wywozowe w kilka tygodni ledwo odbywają, zapobiegną bezwątpienia wszystkim tym niedogodnościom, dostawiając zboże zdrowe i suche i dostawę tę miarkując tak, że nigdy na kupcach zbywać nie będzie. Więcej jeszcze: po zaprowadzeniu tych nieocenionych statków, spekulanci Gdańscy będą mogli w przeciągu 4 dni zażądać dostawy, i dostawę tę na oznaczoną godzinę nieledwie odebrać.

Jakie ztąd wynikną korzyści, w miejsce najczęściej doznawanych na transportach do Gdańska strat: jaka śmiałość i pewność, w miejsce trwożliwej niepewności i spuszczania się prawie na loś, łatwo każden pojąć zdoła.

Że korzyści tego rodzaju zdolne są podnieść rolnictwo do najwyższego stopnia doskonałości, zbytecznem będzie zapewne tego dowodzić. Ponieważ zaś w naszym kraju, szczególniej rolnictwo jest najsilniejszą podstawą dobrego bytu, prędko więc środki ulepszające go, wywrą tem samem nieoceniony wpływ na handel i przemysł, kraj wzbogacą magicznym prawie sposobem.

Handel przywozowy, z ułatwieniem transportów i zniżeniem cen w skutek łatwiejszej konkurencji, także bezwątpienia się podniesie, i niedługo sklepy towarów zagranicznych będą się odznaczać doborem gatunków i świeżością towarów, zwłaszcza kiedy obok taniości przewozu, sprowadzone produkta i wyroby z zagranicy, nie będą jak dotąd wystawione na uszkodzenie lub zupełne nawet zepsucie w niedogodnych statkach podczas zbyt długiej podróży.

Jednem słowem, według przekonania naszego, i jakeśmy to już raz powiedzieli, nie możemy nigdy za wysoko cenić ważności wpływu żeglugi parowej na naszych rzekach, na handel, przemysł, rolnictwo, ogólny byt i bogactwo kraju: najbujniejsze nawet nadzieje jeszcze nie będą illuzjami. Bo w istocie, jeżeli zechcemy tylko rzucić okiem na cudowny wzrost niektórych krajów, a mianowicie na prowincję Nowego-Yorku w Stanach Zjednoczonych Ameryki, przekonamy się że tam wpływ żeglugi przechodzi wszelkie urojenia najbujniejszej imaginacji.

Prowincja Nowego-Yorku, z rolnictwa i pierwotnych produkcji tak jak i z rozległości swojej zupełnie podobna do Polski, w r. 1810 liczyła około miljona ludności; w tymże samym roku postanowiono połączyć kanałem jezioro Erie z rzeką Hudson. Kanał ten ukończonym został dopiero 1825 r. Od tej epoki do r. 1836, według statystycznego opisu P. Michała Chevalier, wartość psiadłości rządowych z 4,500;000 podniosła się do 35,000,000. Dochody skarbowe z 4,000,000 do 14,000,000 a ludność się potroiła. W samem mieście Nowy-York, wartość majątków prywatnych wzrosła z 15,000,000 do 1500 miljonów. Dzika zaś i pusta przedtem okolica jeziora Erie, dzisiaj liczy kilkanaście miast, po 10, 15 i 20 tysięcy ludności, i mnóstwo pięknych i bogatych włości.

Gdybyśmy chcieli przytaczać więcej przykładów tak nadzwyczajnego wzrostu krajów przez samo tylko ułatwienie kommunikacji, a szczególniej przez zaprowadzenie żeglugi parowej, moglibyśmy przepisać tu całe dzieło P. Michała Chevalier.

(Dok. nast.)

OD WYDAWCY.

W jednym z ostatnich numerów wspomnieliśmy, iż w przyszłorocznym Tygodniku będzie ogłoszony nowy utwor Pani Sztyrmer; dziś możemy dać bliższe o nim szczegóły. Jest to romans obyczajowo-filozoficzny; jak i inne tego pióra, ale więcej nad inne zaprawiony tym lekkim, głęboką myślą przejętym humoryzmem, który stanowi jednę z cech autorki. Romans datuje z pierwszej ćwierci naszego wieku nosi tytuł Cioteczno rodzone Siostry, a dzieli się na trzy epizody, dające razem poznać miejscowość odbywających się wypdków. Tytuły tych epizodów są: *Kutno*, *Rozalin*, *Warszawa*. Zbytecznem byłoby rozserzać się nad zaletami wszystkiego co wychodzi z pod pióra Pani Sztyrmer, nie chcielibyśmy też wyprzedzać sądu Publiczności; powiemy tylko że nowy romans należy do obszerniejszych płodów autorki.

Nadto mamy inną dobrą nowinę do oznajmienia naszym czytelnikom. Hrabia Henryk *Rzewuski* oddał Redakcyi Tygodnika rękopis rozprawy, w której z właściwą sobie oryginalnością myśli i świetnością wysłowienia, traktuje z wzniosłego punktu najbardziej żywotne zagadnienia naszej epoki.

Nie wspominamy tu o innych ważnych artykułach, przygotowanych do druku, a które dla swej obszerności nie mogły być zaczęte w pozostających tegorocznych numerach. Z niniejszego doniesienia Publiczność czytająca raczy wyciągnąć wniosek, jak troskliwie Redakcya stara się o utrzymanie swego pisma na wysokości, na jakiej zdołała już je postawić dzięki spółdziałaniu najznakomitszych pisarzy spółczesnych.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 9 Grudnia 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.

W DRUKARNI WOJENNEJ.